

poniedziałek, 10.07.2023

Zabudowa i wyposażenie wsi

Zabudowa wsi

-

Osadnictwo w Polsce.

Pierwsze zmiany w systemach osadniczych i kształtach wsi nastąpiły we wczesnym średniowieczu na skutek wprowadzenia tzw. prawa polskiego a później od XIII wieku prawa niemieckiego. Rozwinęły się dwa podstawowe typy wsi: niwowa na terenach nizinnych, i łąnów leśnych na południowych terenach Polski.

Układ niwowy polegał na wyodrębnieniu trzech pól (niw), z których wydzielano zagony dla poszczególnych osadników, dla każdego w trzech częściach - stosownie do podstawowej ówczesnej formy uprawy zwanej trójpółówką.

Układ łąnów leśnych (łańcuchówka) polegał z kolei na przydzielaniu łąnów, prostopadle do strumienia lub drogi, poszczególnym osadnikom, na których ci stawiali własne zagrody z bezpośrednimi drogami dojazdowymi do pól.

Układ łąnowy przejęły wsie rzędówki (kolonii sznurowych) powstające od XVII do końca XIX wieku na terenach nizinnej Polski. Zmiany te były związane z przechodzeniem na system czynszowy, zniesieniem pańszczyzny, parcelacją folwarków i komasacją gruntów. Miejsce wspólnot osadniczych zajęły indywidualne gospodarstwa składające się z zagród usytuowanych na oddzielnych nadziałach ziemi.

Zabudowa prastarej i starej wsi była bardzo zwarta, gdyż na niewielkiej długości znajdowało się ponad wiele gospodarstw. Często wieś była pobudowana na dzisiejszych pustkach po obu stronach drogi, ogrodzona przed dziką zwierzyną, a do wsi były dwa wjazdy od zachodu skąd i od wschodu. Na dawnych wsiach często w jednym budynku znajdowała się izba mieszkalna, alkierz i komora, chlew i obora oraz oddzielnie stodoła lub szopa zadaszona na zboże. Alkierz - szafarnia służył do przechowywania ziarna zbóż a komora do przechowywania sprzętu i artykułów spożywczych lub mieszkał w niej komornik. Część zboża i siana składano w stogi i brogi a ziemniaki i inne okopowe kopcowano. Podłogi wykonane były z gliny. Cembrowina studni wykonana była z drewna a do wyciągania wody służyła drewniana kulka lub żuraw. Poidło (krypa) wykonane było z wyłobionego drewnianego kłosa.

Nowe wsie zaczęto budować w połowie XIX wieku. W starych stodołach z sąsiedka wydzielony był spichrz, w którym stały fasy na ziarno. Na nowej wsi budowano przeważnie odrębne spichrze.

Typowa zabudowa jednorodzinna to budynek mieszkalny w którym znajdowała się sieni, komora, izba i alkierz. W sieni i komorze podłoga wykonana była z gliny a w izbie i alkierzu z desek. Oddzielny budynek stanowił chlew a przy nim kurnik na drób. Odrębny był także spichrz

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

PARAFIA PW. ŚW. M. KOŁYNA, obory na bydło z wydzieloną ewentualnie stajnią na 1000 sztuk bydła, 3,06 ha, 45,1 POWIEC KOŚCIELNY.

powale (pułapie) była polepa czyli glina wymieszana ze słomą. Końce belek (stragarzy) wystawały na zewnątrz ścian i na ich końcach leżała druga płatew zwana ocapem i na niej stawiany był dach.

Dach. Na ocapie stawiane były krokwie w trójkąt wiązane, w połowie wysokości złączone bontem (bantem, jętką) a na dole przymocowane kołkami do płatwy. Przestrzeń między ocapem a powalą pokryta była tarcicami i tworzyła okap. Do krokwi przybijano łaty, a do nich przytwierdzano poszycie (strzechę). Strzechy wykonywano:

- z luźnej słomy (dekowanie) i wtedy na słomie, w celu jej umocowania, na łatach kładziono tyczki zwane dekówką;
- ze snopków (wykrętałów) przywiązywanych do łat;
- z dranic (dartego drewna) przytwierdzanego do łat drewnianymi ćwiekami.

Zakończenie (grzbiet) dachu stanowiła kalenica wykonana ze słomy lub perzu przyciśnięta kozłami (koźlinami) tj. zbitymi na krzyż żerdkami. W bokach strzechy bywał jeden lub dwa dymniki.

Główne typy dachów przedstawiają ilustracje:

Typ 1. przedstawia najstarszy kształt zbliżony do brogowego, kalenica była bardzo krótka "z otworami do wyjścia dymu i wpuszczania światła".

Typ 2. Z wydłużaniem się chaty zmieniał się również kształt dachu.

Typ 3 przedstawia szczyt łamany - dół ze strzechy pochyłej i górę ze ścianki pionowej z małym otworem.

Typ 4. przedstawia "dach łamany pruski" XVIII wiek, gdzie na strychu można było urządzić izdebkę.

Typ 5. stosowano już na nowszych chatach. W XIX wieku zanikł typ 1, 2 i 3 natomiast upowszechnił się typ 4 i 5.

Konstrukcja ciesielska dachu zwana jest wiązaniem dachowym lub więźbą dachową. Podstawowym elementem wiązania dachowego jest wiązacz dachowy. Na dawnych chatach stosowano wiązary składające się z dwóch krokwi, a najczęściej z dwóch krokwi i jętki (bontu) całość w kształcie litery A. Wiązary krokwiowe i jętkowe należą do rozporowych. Na większych budowlach jak kościoły stosowano wiązania płatwiowe. Krokwie w nich opierają się na płatwiach tj. belkach biegnących wzdłuż dachu i spoczywających na słupach ustawionych na stropie lub na płatwiach stropowych.

Poniżej przedstawiono więźbę jętkową, płatwiową, widok poprzeczny i ukośny więźby dachu na kościele jasnogórskim z 1692 roku oraz więźbę dworu.

Drzwi wykonywano z desek ciosanych, dartych a później z tarcicy, przybitych do poprzecznych łat i osadzonych w futrynach. "Miejsce zawias u drzwi chat, chlewów, komór itp. zastępuje biegun czyli czop obracający się u dołu w pięcie tj. dołku wyrobionym w podwalinie, progu lub umyślnie wkopanym pieńku a u góry czyli wierzchu drzwi w kunie". Klamki były drewniane a później metalowe, natomiast zamknięciem od wewnątrz była drewniana zasuwa (rygiel).

żeby dwie osobie współ wcześniej wnieść mogły. Wysokość zaś aby osoba była najwyższa, nie schylając się weszła. Miara tedy pospolita wszcz łokci dwa i ćwierć, wzwyż łokci półczwarta."

Okna początkowo stanowiły otwory w ścianie zasłaniane deszczótkami przez które przechodziło jaśniejsze światło, zasłanianie je również błonami wykonanymi z pęcherzy zwierząt a także z papieru nasączonego tłuszczem. W późniejszym okresie w powszechnym stosowaniu szczególnie na wsi były szybki okrągłe osadzone w ołowiu. W XVIII w. wynaleziono kit i szyby osadzano w listewki drewniane uszczelniane kitem. Kit angielski sporządzano z wosku zmieszanego z żywicą, natomiast we Włoszech sporządzano kit "z wapna nie gaszonego z białkiem rozbitego. Ale on nie jest tak dobry jak Angielski." W późniejszym okresie przyjęły się powszechnie okna dwuczęściowe o sześciu szybach z tym że długi czas stosowano okna pojedyncze.

Opisy kurnych i starych chat. Chaty długo nie posiadały kominów i nazywano je kurnymi chatami albo dymnymi od "kur" co po rusku znaczyło dym. Kurną chatę opisuje min. Kraszewski: "W izbie piec z przedniej części otwarty, służy do gotowania potraw; w tylnej sklepiony z zasuwką do pieczenia chleba, a po zatkaniu do ogrzania izby; przy nim najulubieńsze siedzenie na ławie kobiet, starców i dzieci, na nim ostatnich spoczynek i łoże, jeśli nie miękkie, ciepłe przynajmniej. Dym z pieca wybucha, i rozsuwa się po całej izbie w rzadszą od spodu, w gęstą od wierzchu kolumnę, wygryza oczy nienawykłym osobiwie, przypadkowo tam wchodzącym, czerni i pokostem żywicznym wewnątrz pociąga ściany, wypada zwierchnim dachu otworem przez pułap, który zatykają szczelnie, gdy z resztą pozostałego dymu snadniej wysiedzieć można. Jeśli nie pali się w piecu, oświecają izbę łuczywem w długie wstęgi struganym, którego koniec jeden zapaliwszy, drugi w szparę ściany wtykają."

Kurne chaty zanikły dopiero w drugiej połowie XIX wieku, głównie w wyniku wspomnianej wcześniej przebudowy wiosek, choć nie znajdowało to powszechnego zrozumienia.

Klementyna Tańska w "Listach z podróży" (rok 1824) jadąc z Kielc w krakowskie pisze: "Prawie nigdzie nie widziałam kominów; wszędzie dym napęnia izbę całą i wychodzi jak może okopconym dachem, drzwiami, oknem. Ciemnota (oczu) jest też tu kalectwem bardzo pospolitym, osobiwie ta, którą kurzą ślepotą zowią; dotknięte nią osoby, nic nie widzą skoro słońce zajdzie; ale przykład jednych nic drugich nie uczy. Owszem, takie mają w dymie upodobanie, że kiedy który właściciel w nowym domostwie komin murowany im postawi, zatykają najszczelniej otwór, żeby koniecznie dym ulubiony rozchodził się po izbie i ciepło wraz z nim nie uciekało. Tak ojcowie nasi żyli - mówią - tak my urodzili się i wyrosli, a dobrze jest i było".

Z. Gloger podróżując w 1872 roku doliną Niemna w Birsztanach powiat Trocki nocował u "szlachcica polskiego", który "miał dom rozdzielony sienią na dwie połowy: białą i czarną. Biała obejmująca dwa schludne pokoje była przeznaczona na wynajem latem dla kuracjuszków przybywających do wód miejscowych. W drugiej połowie, czarnej czyli kurnej, pełnej dymu, mieszkała wcale zamożna rodzina gospodarza, chodząc pochyło pod unoszącą się w izbie grubą gęstą warstwą dymu z urządzonego na jej środku ogniska. Zapytani przezemnie iż zapewne gdy nie mają letnich gości, mieszkają w białej połowie domu zaprzeczyli energicznie... i odrzekli: "dobrze tak było ojcom naszym i nam również, bo dym zabezpiecza nas od niezdrowego powietrza i zarazy...". Plany starych chat jednoizbowych przedstawiają ilustracje (w naszej galerii).

Przy chatach od strony ulicy znajdował się ogródek "pod okienkiem ogródek na rozsade oraz chodowane przez dziewczęta kwiaty i zioła jak na przykład: róże, barwinek, lawendę, maronę, rutę, józefek, szalwią, miętę, piołun i macierzankę." W innym miejscu podają, że: "pod okienkiem rosną kwiatki, najczęściej: malwy i żółte nagietki, chróścianym płotkiem ogrodzone". "U zamożniejszych Kurpiów znajdujemy kapliczki oszlone w których umieszczona jest rzeźba, przedstawiająca Chrystusa siedzącego na sądzie z berłem w ręku, robota wiejskich

Wypozażenie i wygląd wewnętrzny starych chat ilustrują przytoczone poniżej opisy.

W. Zapałowski (Tygod. Ilustr.) ukazuje opis chaty zamożnego włościanina: "Domek niewielki drewniany, z jedną dużą izbą, o jednym okienku i z komorą. Do izby, przez sień, gdzie ma pomieszczenie trzoda chlewna, przez niskie drzwi wchodzimy. Komin, piec chlebowy ("szabaśnik") i cyganek czyli piec ogrzewalny, dwa łóżka załane pod pułap pierzynami i poduszkami, stół pod oknem, kilka stołków i ławek i jeszcze "polica" szafiasta na kuchenne naczynia, skrzynka na bieliznę, a do tego ściany od dołu do góry pozawieszane obrazami roboty częstochowskiej, uzupełniają bogactwo i umeblowanie chaty. Na siostrzanie, który podpira belki, rozłożone: sierpy; zawieszane kosy i zasuszone zioła, których używa się na różne leki, tak dla ludzi jak i dla bydła".

O byłem woj. sieradzkim w notach r.1851 autor powiada: "Chłopiec siedział w chałupie słomą krytej, o kominie z drągów wałami gliny grubo pooblepianym, jedną tylko izbę z całą swoją familją zajmując, gdzie przypiecek lub zapiecek dzieci głównym schronieniem były; glina ubita zastępowała tu podłogę; szybę sześcienną w ołów obsadzoną gdy mu kura lub dziecko wybiły, zaprawiano deszczótkami. Sprzętami jego są: liczne obrazki świętych na ścianach poprzipielane, ławka, półki z miskami, garnkami i drewnianymi łyżkami, niekiedy stół, skrzynka na przyodziewek i warsztat do robienia płótna. Nie zna on świecy ani lampy; łuczywo ze smolnych pieńków na kominie zapalone zastępuje ich miejsce. Krowa, trzoda lub cielę wspólnie czasem z nim goszczą, lub przynajmniej w komorze; różnej maści króliki skaczą po izbie, a przestraszone kryją się po norach pod łóżkiem; rozmnożone zaś służą mu na pożywienie".

Kornel Kozłowski w opisie ludu mazowieckiego w okolicach Czerska w 1867 roku powiada, że "Wchodząc do sieni domu, po jednej stronie jest mieszkanie ludzi, po drugiej bydła, zwłaszcza krowy, świnki lub wieprzka". W izbie na ścianach zauważa min. "kilka częstochowskich obrazków, palma z Kwietnej Niedzieli, tudzież wianki z czasu Bożego Ciała, mające swoje lecarskie, zwłaszcza dla dobytku, przeznaczenie. Za izbą jest komora bez okna, tylko z wyciętą dziurą zamykaną dopasowanym kawałkiem bala obracającego się na osadzonym wewnątrz ściany teblu t. j. czopie. W niej przechowują odzież, płótno, przędzywo, zboże, beczkę z kwaszoną kapustą i pieniądze w garnuszku w kącie piaskiem przygrzebane (dla zabezpieczenia przed ogniem i złodziejem), tam też spijają dorosłe dziewczęta". "Tuż za chałupą pod oknem, znajduje się piwniczka zwana dołem obsypana ziemią, na warzywo i kartofle, w pewnym zaś oddaleniu od chałupy zakończy podwórko stodoła i obórka".

—

Budownictwo murowane na wsi

Budownictwo murowane znane już było wiele tys. lat p.n.e. Początkowo było to budownictwo z kamienia oraz z cegły dużych rozmiarów wyrabianej z gliny i suszonej na słońcu. W Egipcie cegłę wyrabiano również z nilowego mułu. W III tysiącleciu p.n.e. w Mezopotamii stosowano już wypalanie w specjalnych piecach i stamtąd metoda ta rozprzestrzeniła się w Egipcie, basenie M. Śródziemnego, a na wschód w Indiach i Chinach.

W Polsce wypalanie cegły na szerszą skalę rozpoczęło w XIII w. a zwłaszcza w XIV w.

Początkowo wyroby ceglarskie formowano ręcznie w formach, następnie suszono i wypalano w piecach. W XIX w. nastąpiła mechanizacja cegielni. Budownictwo murowane upowszechniło się dopiero po II wojnie światowej. Początkowo cegła pochodziła z miejscowych połowych cegielni i służyła głównie do obudowywania dotychczasowych budynków drewnianych i budowy budynków gospodarczych. W późniejszym okresie budowano budynki z cegły wypalanej w cegielniach przemysłowych. W cegielniach połowych glinę wyrabiano przy

W tym czasie pokłady gliny wokół cegielni były wyeksploatowane i glinę z oddalonych pokładów dowożono po szynach wózkami wywrotowymi, jak na zdjęciu. Następnie glinę wyrabiano mechanicznie i formowano w blok o rozmiarach cegły, który wychodził z otworu na stół i tu ręcznie krojony był na cegły przy pomocy drucianej kralnicy (podobnie jak jajko na plasterki). Pokrojone cegły odbierali ze stołu robotnicy i wywozili do suszarni. Po wysuszeniu przewożono je do pieca. Blok gliniany wychodził z taką prędkością, że krojczy nadążał kroić, a robotnicy odbierać i wywozić do suszarni. W Głuskowie był zwykły piec komorowy. Były równie piece pierścieniowe tzw. Hoffmana, pozwalające na ciągłą produkcję cegły. W jednej komorze dosuszano, w drugiej wypalano, a w trzeciej cegła powoli stygła.

O budynkach z Ekonomiki ziemiańskiej z 1675 roku

O budynkach.

Budynkow wszelkich tak pańskich jako y gospodarskich doglądać y wcześniej poprawiać, aby nie zaciekało, osobiwie dachy opatrywać, aby dla małej rzeczy wszystek się nie rujnował budynek.

Osobliwa to każdego gospodarza czułość y ozdoba, kiedy kto przy swym skromnym według kondycyey życiu, pięknie, dobrze y wcześniej mieszka. Kominy wycierać, od ognia ochraniać, mianowicie, kiedy konopie suszą. Drzewo na budynek y poprawy w listopadzie, grudniu y styczniu wycinać, a kiedy droga dobra, ile podczas sanney zwozić, także gliny, kamienia y inne do budynkow przysposabiać wcześniej koniecznie.

Lamus inaczej sklep z przannym mieć zawarciem tak dla ognia (strzez Boże) jako też y dla postronnego y domowego złodzieja.

O stodołach. Stodoły ponaprawiać, strychów doyrzeć, jeśli gdzie nie przecieka, boiowiska po zwiezieniu zboża porownać, brogi, szopy opatrzyć, brozyny aby nie gniły niech na ziemi nie leżą, gdy są prozne. W zimie stodoły dla drugiego zboża wyprzątać, wymłócić, świeżą ponaściłać słomą, ile kto nie ma na dwuletnią crescencia stodoł albo kawy. Gumno mieć w słusznej grodzy, aby żadne wleść nie mogło bydlę, pilnie tego przestrzegać. Sow nie wystraszać, ani jem gniazda psować; bo myszy z stodoły y pola sprzątaią. Bociana w każdym ochraniać mieyscu, który zwykł ziemię y wodę z szkodliwej gadziny czyścić.

O szpichlerzu. Szpichlerz taką budować manierą, aby spodem y ze czterech stron okienkami mogły mieć zboża swoje od wiatrów wenylacye, tylko warownie, aby nocni nietoperze świdrując spodem lepiej nie przeszuflowali ziarna.

Zboża wszystkie na z sypaniu często szuflować, ile w lecie kiedy żyto na polu kwitnie.

Myszy aby tak w domu jako y w polu nie szkodziły, fus oliwny abo olejowy, gęsty wlać na misę albo na jakie naczynie y w domu w nocy (tam gdzie się myszy znajdują) położyć, którego gdy skosztują zaraz na tymże pozdychają mieyscu. Także. Posypać ciemierzycą czarna sera miękkiego, albo chleba, albo kasze, albo sadła, albo jakiej polewki. tego gdy tylko skosztują myszy, pozdychają. Na robactwo w zbożu, które się wołkami zowie, aby ziarna nie psowały, ściany czosnkiem y szufle do częstego szuflowania smarować, bo od tego ginąć muszą.

O oborze. Obora ma być blisko folwarku albo piekarni postanowiona, dla wygody bydła y dla słusznego dozoru, a kiedy naprawy potrzebuje, aby w cieśnie dla większej zabieżenia szkodzie zaprawiono, ogradzano i poszywano.

Trzcina gdzie na stawach rośnie w jesieni zrzucać, bo ta jest sposobna, trwała i spora do poszywania strzech y okółow, które aby zawsze były zupełne koło obor poszyte przykazać, na zimę zaś wszelkiemu bydłu wkóło chrostem, albo choiną, porządnie ociszyć trzeba oborę.

O folwarku gospodarskim. Folwark ma być domem wygody gospodarstwa, domem pokoju, albo przytuleniem y odpoczynkiem różney po pracy gospodarskiej czeladzi, korabiem wszelkiego domowego drobiu, przeto ten budynek niedaleko obory ma być postanowiony, a prawie przysiankiem względem doзору przyległy, który nietylko dla ludzi, ale też y dla różnego bydła y drobiu folwarcznego, ma być z przestronnym podwierzem wygodny.

Piekarnia aby w kwadrat była z żłobami y drabinami, po dwóch stronach przestrona, aby się bydło przy doieniu pod czas zimy słusznie zagrzało, w niej aby za jednym paleniem były na cielęta przegrodki y dla innego wychowania drobiazgu, w teyże piekarni, aby był piec piekarski i kominek na światło.

Komory do chowania różnego gospodarskiego naczynia, aby zawsze było w zawarcu, mieć porzanne.

Loch także słuszny, dla nabiałów tak na zimę, iako y na lato, tylko aby był w cieniu, a nie na całym zbudowany słońcu, tak dla lepszego chłodu, iako też aby od zbytniego gorąca niepsowały się nabiały.

Sernik na ustroniu, albo na przod podwórza, na słupach ma być postanowiony, tak dla spokojnego miejsca, aby tam nikt, krom dworniczki nie dochodził, iako też y dla tego, aby ze czterech stron swoje miał sernik wentylacye, który ma być gęsto na wszystkie strony opleciony y dobrze ogrodzony y opatrzony, przy słusznym zawarcu, aby kot, szur, łaska, ptak nie doszedł y iaki dobry człowiek, aby miał wiatru y słońca, lepiej nie wysuszył serow.

Kurnik z porzanną także dla tchorza mieć zaporą, owo zgoła aby każda rzecz gospodarska według porzannego trybu gospodarskiego i doзору swoię miała zawsze wygodę i pewność.

Chlewow kilka zbudować proporcjonalnych, przy iakich ścianach, albo płotach, na ustroniu, tak dla samic, albo maciorek chlewnego bydła; gdy się prosić będą, aby każda z nich na ten czas w osobności była, jako też i dla prosiąt podchowających y dla innych ogólnych, bo gdy są na kupie, to w niwacz zmarnieją y zniszczą y słusznie się wychować nie mogą; do tego częste tych chlewow czynić trzeba chędożenie, bo iakom wyżey namienił, że to bydło wielkiego potrzebuie ochędostwa; na zimę tych chlewow czynić ociszenie. Dach pomienionych budynkow wcześniej opatrywać y pobić, aby dla małej rzeczy, w ruinę nie poszły przez złe dachy y o większą nie przywiodły szkodę, budynki.

O wygubieniu szkodliwego i uciążliwego robactwa z Ekonomiki ziemiańskiej z 1675 roku.

Pchły niepotrzebni w budynkach komornicy, którzy czasem pracowitemu zasnąć nie dają gospodarzowi tak gubić: narwać ziela rdestu y w ługu dobrym zwarzyć y kilka razy kropidłem gęsto, a drobno, co dzień izbę kropić, tym w mieszkaniach wyginąć muszą sposobem. Także. Kmin z piołunem warzyć także w ługu, przewarzywszy, gdy ochłonie z rybią rozmieszać żółcią y często tym kropić izbę. Także. Czarnuchę od godziny do godziny moczyć y tą wodą często pomieszczenia kropić. Także. Wapno niegaszone, iako piasek rozetrzeć y tym pomieszczenia posypać, pchły od tego zdychać muszą.

Na pluskwy. Żółć bydłą z ostrym octem y piołunem dobrze zwarzać, łożka, ściany y miejsca te gdzie się znajdują, tym często smarować, do szczętu wyginąć muszą. Także. Wziąć iak naystarszej oliwy, siarki według potrzeby, zetrzeć to dobrze w naczyniu y te wszystkie miejsca gdzie się tylko ten znaydzie niestatek posmarować, niechybnie że przez ten wyginą sposob. Także. Wziąć żywego srebra y zmorzyć go na czczo śliną na dłoni, aż zbronatnieie, do tego sadła wieprzowego y sałwicy według potrzeby, spółem to utłuc i zmieszać trzeba, y miejsca

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
tytuł parafii, na którego adresach ich wygubi maścią. Także. Te mieszkania gdzie się piskoty znajdują, postawić tak na kłacz, żeby były
mógł być w każdym kącie, od którego do szczętu ten niestatek wyzdychać musi.

Komary aby myślącemu i odpoczywającemu w nocy i wednie koło uszów gospodarzowi niebrząkały, kwitnącą mieć gałąź świeżą konopną, po oknach, albo niedaleko łóżka, której wonność precz od mieszkania odpędzi. Także. Wołowe albo krowie łajno podkurzyć ogniem, komary od dymu zdychać albo ustępować muszą. Także. Gąbkę octem napuścić y gdzie niedaleko łóżka na ustroniu zawiesić, która kupę komarów, ile ich będzie naciągnie do siebie y od tego do szczętu wyginąć muszą.

Na mrówki. Ziela lebiotki suchej y siarki wziąć według potrzeby, to wesoł zetrzeć na proch y tym prochem gęsto posypać, to robactwo w tym miejscu wyginąć musi.. Także. Wziąć z apteki czartowe łajno y fusem gęstym olejnym rozpuścić y wlać to w mrowisko od tego miejsca precz ustąpić muszą, które jeśli zaraz nie pozdychają.

Na myszy i szczurki. Dostać prochu z piłowania żelaznego od ślusarza y z kwaśnym od piekarza ciastem zmieszać społem; y w dziury mysze tego nakłaść po trosze; każda, która tego skosztuje zdychać musi.

Na gąsiennice albo liszki. Wziąć moczu bydlęcego, przydać do tego wody, która się pod oliwą ustawa, społem pod jedną miarą ogoygo zmieszawszy, a przy ogniu dobrze zwarzywszy, za ostudzeniem drzewa albo na zagonach jarzyny, gdzie się to znajduje robactwo, kropić gęsto kropidłem, nieomylnie wyginą.

Mole aby szat i futer nie psowały. Dostać oliwnego soku, to iesz wody co się pod oliwą ustawa y wywarzyć to do połowice, tymże sokiem jako ostygnie, słusnie wewnątrz dno, wieko, kraie wkóło y wszystkie zgoła miejsca dobrze posmarować, iako wyschnie, rzeczy swoje do skrzynie włosz bezpiecznie, bo tam już mole nie postoią.